

Jan Związek, Anastazy Nadolny, Józef Bakalarz

Biuletyn polonijny

Collectanea Theologica 53/1, 145-160

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN POLONIJNY

Zawartość: I. STOWARZYSZENIE WYCHODźCÓW POLSKICH W DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ (1931—1939). 1. Okoliczności utworzenia. — 2. Cele i zadania. — 3. Organizacja. — 4. Działalność. II. DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA KS. JULIANA ŁUKASZKIEWICZA W WIEDNIU W LATACH 1901—1920. 1. Działalność oświatowa w organizacjach polonijnych. — 2. Towarzystwo Szkoły Ludowej w Wiedniu. — 3. Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej w Wiedniu. — 4. Dom Polski w Wiedniu*.

I. STOWARZYSZENIE WYCHODźCÓW POLSKICH W DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ (1931—1939)

Diecezja częstochowska została erygowana bullą papieża Piusa XI *Vixdum Poloniae unitas* 28 października 1925 r. W jej granicach znalazły się tereny Zagłębia Dąbrowskiego, okręg częstochowski, dawna Ziemia Wieluńska oraz Radomsko z okolicami¹. W południowej części diecezji (Zagłębie Dąbrowskie i okręg częstochowski) istniał rozwinięty przemysł, a w fabrykach, kopalniach i hutach znalazły pracę tysiące robotników. Ale w tymże środowisku znaczną część mieszkańców stanowili ludzie bezrobotni². Natomiast północna część diecezji było typowo rolnicza i z wyjątkiem Radomska pozbawiona zakładów przemysłowych. I w tym środowisku tysiące ludzi nie posiadało żadnej pracy, a gospodarstwa rolne nie dawały możliwości należytego utrzymania wszystkich mieszkańców. W ostatnich dziesięcioleciach niewoli narodowej znaczna część ludności z tej części zaboru rosyjskiego wyjeżdżała do Niemiec i Francji oraz Ameryki w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Problem ten nie przestał być aktualny po zakończeniu I wojny światowej³.

Od początku istnienia diecezji częstochowskiej sprawa wychodźców sezonowych była w niej bardzo aktualna. Potrzebę specjalnej opieki duszpasterskiej nad wychodźcami sezonowymi dostrzegł pierwszy biskup częstochowski Teodor Kubina⁴. W okresie studiów filozoficzno-teologicznych w Rzymie oraz w początkowych latach pracy duszpasterskiej w okolicach Kołobrzegu zapoznał się z zagadnieniem wychodźstwa sezonowego. Ponadto jako wikariusz pełnił opiekę duszpasterską nad polskimi robotnikami sezonowymi

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Józef Bakalarz TChr., Lublin.

¹ J. Związek, *Powstanie diecezji częstochowskiej*, Częstochowskie Studia Teologiczne 2(1974) 13—15.

² J. Ziółkowski, *Sosnowiec. Drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego*, Katowice 1960, 107, 204; H. Rechowicz, *W niepodległej Polsce burżuazyjnej*, w: *Sosnowiec. Zarys rozwoju miasta*, pod red. H. Rechowicza, Warszawa 1977, 96.

³ H. Zieliński, *Rozwój i stan dzisiejszy wychodźstwa*, Niedziela 3(1928) 561—563, 614—615.

⁴ L. Warzybok, *Biskupi ordynariusze częstochowscy*, Częstochowskie Studia Teologiczne 2(1974) 39—46.

w okolicach Kołobrzegu, gdzie poznał warunki ich pracy i życia⁵. Z tych powodów podjął dzieło zorganizowania stałej opieki nad Polakami pracującymi sezonowo poza granicami ojczystego kraju. Zadanie to miało spełniać Stowarzyszenie Wychodźców Polskich pod opieką Królowej Korony Polskiej w diecezji częstochowskiej.

1. Okoliczności utworzenia stowarzyszenia

Od końca XIX w. aż do wybuchu II wojny światowej na ziemiach polskich ważnym problemem w życiu społecznym i narodowym była emigracja. Miejsce dawnej emigracji politycznej w tym czasie zajęła emigracja zarobkowa. Zarówno przed I wojną światową jak i po odzyskaniu niepodległości Polska należała do tych krajów europejskich, z których emigrowała największa liczba ludności w celu znalezienia pracy i zarobków w obcych krajach⁶. W poszukiwaniu nowych źródeł utrzymania Polacy wyjeżdżali za granicę na stałe lub też na kilkuletni okres pobytu albo tylko na jeden sezon pracy, a więc od wczesnych miesięcy wiosennych do późnych miesięcy jesiennych.

W okresie międzywojennym polscy emigranci udawali się najczęściej do krajów europejskich, a zwłaszcza do Francji, która chętnie przyjmowała robotników z obcych państw. Interesów polskich robotników we Francji strzegły przedstawicielstwa polskich władz państwowych⁷. Znaczna część polskich robotników wyjeżdżała także do Niemiec, ale pomiędzy rządami Polski i Niemiec do 1926 r. nie została zawarta umowa w sprawie polskich robotników pracujących w Niemczech. Z tych względów wcześniejsze wychodźstwo polskie do Niemiec było prawnie nieunormowane. Zawarta zaś w 1926 r. konwencja z rządem niemieckim nakazywała polskim robotnikom każdego roku na okres miesięcy zimowych powracać z Niemiec do Polski⁸.

O doniosłości problemu wychodźstwa w omawianym okresie świadczy fakt, iż znalazł on wyraz w traktacie wersalskim, który powołał Międzynarodowe Biuro Pracy, mające m. in. bronić interesów robotników zatrudnionych poza granicami ojczystego kraju. Przyjęto wówczas zasadę stwierdzającą, że robotnicy cudzoziemscy, legalnie przebywający poza granicami macierzystego kraju, będą traktowani w sprawach gospodarczych na równi z robotnikami tego kraju, w którym podjęli pracę⁹.

Zagadnienie emigrantów, a szczególnie wychodźców sezonowych, było niezmiernie ważne dla ojczystego kraju ze względów społecznych i gospodarczych¹⁰. Pobyt w obcych krajach nie sprzyjał także rozwojowi życia re-

⁵ T. Kubina (pseud. T. Rzymiski), *Wychodźstwo włoskie a akcja biskupa Bonomielli'ego*, *Ruch Chrześcijański-Społeczny* 3(1905) 313—317, 345—349, 396—401; tenże, *Nasze wychodźstwo w Ameryce Południowej*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Leopolda Caro*, Lwów 1935, 221—232; tenże, *Słowo arcybiskupie do wychodźców*, w: *W podniosłych chwilach i doniosłych sprawach*, wyd. W. Koźlicki, Częstochowa 1931, t. I, 210, J. Kowalski, *Biskup Teodor Kubina. Człowiek wyprzedzający swoją epokę (1880—1951)*, w: *Chrześcijaństwo*, t. VI, Warszawa 1981, 28—29; tenże, *Zabiegi biskupa Teodora Kubiny około polepszenia sytuacji polskiej emigracji zarobkowej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, *Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne* 50(1976) 112—118.

⁶ A. Jarzyna, *Polityka emigracyjna*, Lwów 1933, 88.

⁷ J. Gruszyński, *Społeczność polska we Francji 1918—1978*, Warszawa 1981, 31—32.

⁸ A. Jarzyna, *dz. cyt.*, 86—88.

⁹ *Tamże*, 94.

¹⁰ W. Skowron, *Emigracja sezonowa do Niemiec jako zagadnienie społeczne i gospodarcze*, Warszawa 1931, 13.

ligijnego. Z tych względów problem wychodźstwa sezonowego nabierał poważnego znaczenia w działalności Kościoła katolickiego w Polsce. Prymas Polski kard. August Hlond przywiązywał dużą wagę do duszpasterstwa emigracyjnego. Wyrazem tego były wysiłki podjęte celem wykształcenia kleru pochodzenia polskiego przeznaczonego dla duszpasterstwa polonijnego¹¹ oraz założenia Towarzystwa Chrystusowego, którego głównym celem była praca duszpasterska wśród polskich emigrantów¹².

Tereny obecnej diecezji częstochowskiej, leżące bezpośrednio przy zachodniej granicy Rzeczypospolitej Polskiej z Niemcami były szczególnie podatne dla rozwoju emigracji, a przede wszystkim wychodźstwa sezonowego. Przyjmuje się, że z ogólnej liczby 80 tysięcy wychodźców sezonowych udających się każdego roku z Polski do Niemiec, połowę tej liczby stanowili mieszkańcy z terytorium diecezji częstochowskiej (powiaty wieluński, częstochowski i radomszczański)¹³.

Liczba robotników sezonowych z terenów diecezji częstochowskiej była znacznie większa niż w innych diecezjach. Powodem takiego stanu był brak zakładów przemysłowych w północnej części diecezji. Natomiast w Zagłębiu Dąbrowskim i w zakładach przemysłowych w Częstochowie nie było już wolnych miejsc pracy. W środowiskach wiejskich istniało ukryte bezrobocie, obejmujące tysiące ludzi. Ponadto niska kultura rolna oraz ogromne rozdrobnienie gospodarstw chłopskich pogłębiały zjawisko powszechnej nędzy w tych okolicach. Wreszcie bliskość granicy polsko-niemieckiej ułatwiała w znacznej mierze nie tylko legalne, ale również nielegalne przekraczanie granicy. Powyższe przyczyny sprawiały, że w latach międzywojennych z powiatu wieluńskiego wyjeżdżało na roboty sezonowe każdego roku ok. 20—23 tysięcy robotników, z powiatu częstochowskiego ok. 7—10 tysięcy robotników¹⁴ i z powiatu będzińskiego, obejmującego tereny Zagłębia Dąbrowskiego, ludność polska emigrowała przeważnie do Francji i Belgii, gdzie osiedlała się na dłuższy okres czasu i pracowała przeważnie w przemyśle górniczym¹⁵.

W *Pierwszym liście pasterskim* z dnia 25 marca 1926 r. bp Kubina pisał, iż spośród jego diecezjan każdego roku tysiące wiernych wyjeżdżało we wczesnych miesiącach wiosennych do obcych krajów w poszukiwaniu pracy i chleba. Pragnął on dlatego roztoczyć opiekę duszpasterską nad tymi wiernymi, którzy „opuścić muszą ojczyznę, aby szukać kawałka chleba między obcymi, którzy niedobrze obchodzą się z nimi”¹⁷. W 1928 r. z polecenia biskupa księża proboszczowie mieli obowiązek otoczyć specjalną opieką duszpasterską tych swoich parafian, którzy udawali się wiosną poza granice własnego kraju w poszukiwaniu środków utrzymania. W macierzystych parafiach miały być urządzone rekolekcje dla wychodźców oraz nabożeństwa pożegnalne przed ich wyjazdem z kraju. Ponadto proboszczowie byli zobow-

¹¹ *Pismo prymasa Polski A. Hlonda do biskupa T. Kubiny z 13 VIII 1927 r.* — Stowarzyszenie Wychodźców Polskich pod opieką Królowej Korony Polskiej w diecezji częstochowskiej, Archiwum Diecezjalne w Częstochowie (skrót: CzAD) sygn. IV 9, 70; *Historia wychodźstwa polskiego w Niemczech*, pod red. M. Płonczaka, Poznań 1937, t. I, 297—298.

¹² M. Pirożyński, *Zakony męskie w Polsce*, Lublin 1937, 279—282.

¹³ W. Skowron, *dz. cyt.*, 11.

¹⁴ *Tamże*, 11.

¹⁵ R. Nazarewicz, *Ziemia Radomszczańska w walce 1939—1945*, Warszawa 1973, 15.

¹⁶ *Pismo ks. Antoniego Zimniaka, dziekana będzińskiego, do Kurii Biskupiej z dnia 28 VI 1928 r.* — Stow. Wych. Pol., CzAD sygn. IV 9, 67—68; J. Ziółkowski, *dz. cyt.*, 204.

¹⁷ T. Kubina, *Pierwszy list pasterski*, Wiadomości Diecezjalne 1(1926) 6.

wiązani do sporządzania spisów wychodźców sezonowych z terenu własnych parafii i przesłania ich do Kurii Biskupiej¹⁸. Sam zaś bp Kubina brał udział w nabożeństwach dla wychodźców, zazwyczaj przemawiając do zgromadzonych na temat wierności na obczyźnie dla swojej religii katolickiej i Ojczyzny. O wychodźcach pamiętał także podczas wizytacji kanonicznych parafii, kiedy polecał ich modlitwom wiernych¹⁹.

Wyżej wymienione formy opieki duszpasterskiej nad wychodźcami posiadały wszakże jedynie charakter doraźny. Spotkania biskupa z wyjeżdżającymi na roboty sezonowe w różnych miejscowościach ziemi wieluńskiej oraz odezwy kierowane do nich nie rozwiązywały jeszcze należycie zagadnienia opieki duszpasterskiej nad tymi wiernymi. Dlatego też bp Kubina, chcąc nadać stałe formy opiece duszpasterskiej nad wychodźcami sezonowymi z diecezji erygował w dniu 26 lutego 1931 r. Stowarzyszenie Wychodźców Polskich pod opieką Królowej Korony Polski w diecezji częstochowskiej. Stowarzyszenie zostało erygowane zgodnie z przepisami prawa kanonicznego jako kościelna osoba prawna. Otrzymało jednocześnie wszystkie prawa i przywileje, jakie tego typu stowarzyszeniom przysługiwały. W tym samym dniu biskup Kubina zatwierdził statut tego stowarzyszenia. Zarówno dekret erekcyjny jak i statut stowarzyszenia zostały ogłoszone w urzędowym organie diecezjalnym „Wiadomości Diecezjalne”²⁰.

2. Cele i zadania stowarzyszenia

Celem stowarzyszenia było: wzmocnienie i utrzymanie życia religijnego i zasad moralności katolickiej wśród wychodźców sezonowych; wyrabianie solidarności i braterstwa członków stowarzyszenia; podtrzymywanie i utrwalanie łączności ze swoją macierzystą parafią, a także z rodakami na obczyźnie; wzajemna pomoc bratnia na obczyźnie i po powrocie do Ojczyzny; wreszcie uświadomienie opinii społecznej w sprawach wychodźstwa sezonowego²¹.

Powyzszy cel członkowie stowarzyszenia mieli osiągać poprzez odprawianie wspólnych rekolekcji wielkopostnych przed wyjazdem na obczyznę oraz przystąpienie do Komunii św. w czasie wspólnego nabożeństwa. Podczas podróży, a zwłaszcza w czasie pobytu za granicą ojczystego kraju statut nakazywał członkom stowarzyszenia pamiętać o obowiązkach dobrego katolika, głównie poprzez odmawianie określonych w regulaminie modlitw i wypełnianie praktyk religijnych. Biskup wskazywał swoim diecezjanom, aby za granicą odznaczyli się skromnością i wstrzeźliwością oraz czystością obyczajów. Na obczyźnie byli zobowiązani do unikania towarzystwa ludzi postępujących niemoralnie, a polscy mężczyźni do obrony swoich żon, siostr i polskich dziewcząt. Bezpieczeństwa polskich wychodźców strzegły polskie konsulaty, które załatwiała sprawy Polaków z cudzoziemskimi pracodawcami. Ważnym obowiązkiem była wzajemna pomoc robotników sezonowych. Mimo pobytu na obczyźnie Polacy mieli obowiązek posługiwania się polskim językiem i przestrzegania polskich obyczajów oraz utrzymywanie łączności z najbliższymi krewnymi w kraju. Oszczędności zgromadzone w czasie zagranicznego pobytu należało przysyłać do kraju. Łączność w sprawach reli-

¹⁸ W 1928 r. księży proboszczowie diec. częstochowskiej nadesłali do Kurii Biskupiej sprawozdania o stanie liczbowym wychodźców. — Stow. Wych. Pol., CzAD sygn. IV 9, 79—117.

¹⁹ *Wizyta pasterska*, Niedziela 1(1926) nr 2, 8.

²⁰ *Dekret erekcyjny Stowarzyszenia Wychodźców Polskich*, *Wiadomości Diecezjalne* 6(1931) 37—38.

²¹ *Statut Stowarzyszenia Wychodźców Polskich. Stowarzyszenie Wychodźców Polskich pod opieką Królowej Korony Polskiej w diecezji częstochowskiej*, *Wiadomości Diecezjalne* 6(1931) 38.

gijnych z diecezją miał zapewnić tygodnik diecezjalny „Niedziela”, który proboszczowie wysyłali wychodźcom ze swych parafii²².

Realizując cele wyznaczone dla członków Stowarzyszenia Wychodźców Polskich w diecezji częstochowskiej mogli oni dochować wierności w sprawach religijnych i narodowych, ale jednocześnie w pewnym stopniu mogli przyczynić się do podniesienia dobrobytu we własnym kraju.

Zadania i obowiązki członków stowarzyszenia określał statut oraz regulamin wychodźców sezonowych diecezji częstochowskiej, jaki w niewielkim formacie otrzymywał każdy członek stowarzyszenia. Regulamin był umieszczony w legitymacji członkowskiej, a wyrażony został w 10 punktach. Uczył on, w jaki sposób wychodźcy powinni postępować na obczyźnie. W wielu wypadkach były one takie same, jak wskazania dla realizowania podstawowego celu stowarzyszenia.

Pierwszorzędnym obowiązkiem członka stowarzyszenia było zachowywanie nakazów wiary katolickiej. Stąd wynikała konieczność odmawiania pacierza i święcenia niedzieli oraz świąt kościelnych, dochowywania przykazania miłości względem swoich rodziców, rodziny i krewnych, a także rodaków i Ojczyzny. Regulamin i statut wzywały do wzajemnej zgody i miłości bratniej na obczyźnie, a także zachowania trzeźwości i roztropności w codziennym postępowaniu.

Niejednokrotnie biskup Kubina podkreślał, że wychodźców sezonowych z jego diecezji wypędzała z rodzinnych stron nędza spowodowana przez rządy zaborców. Takie wyjazdy winny się zakończyć jak najszybciej. W tym celu trzeba było rozsądnie oszczędzać, aby po powrocie do Ojczyzny nabyć na własność gospodarstwo rolne lub warsztat pracy. Ważną rzeczą było odpowiednie lokowanie oszczędności w kasach oszczędności w kraju, w czym dużą pomoc mogli okazać zarząd stowarzyszenia. Tylko w ten sposób wychodźcy w przyszłości nie musieli być tułaczami.

Wreszcie powinnością wychodźców sezonowych było dochowanie wierności swojej Ojczyźnie. Na obczyźnie byli oni narażeni na namowy wrogie Polsce, rozsiewane przez jej nieprzyjaciół, ale takim poglądom nie należało dawać posłuchu. Nie zalecano zawierania znajomości i więzów przyjaźni z cudzoziemcami, a tym bardziej wstępowania w związki małżeńskie. Obowiązkiem robotników sezonowych było posługiwanie się polską mową oraz przestrzeganie polskich obyczajów, których nie powinni się wstydzić. Nad przestrzeganiem praw Polaków na obczyźnie czuwały polskie konsulaty, które brały w obronę polskich robotników w wypadkach doznanych krzywd ze strony pracodawców. Wszyscy polscy robotnicy poza rodzinnym krajem winni stanowić jedną i zgodną wspólnotę²³.

3. Organizacja stowarzyszenia

Zgodnie z założeniami statutu do stowarzyszenia mogli należeć tylko ci, którzy udawali się poza granice kraju na roboty sezonowe. Członkami stowarzyszenia mogli być zarówno mężczyźni jak i niewiasty od 16 roku życia. Regulamin Wychodźcy Polskiego ponadto wyraźnie sugerował, że członkami stowarzyszenia mogli być tylko ci, którzy należeli do Kościoła rzymskokatolickiego i byli obywatelami polskimi²⁴. Wszyscy członkowie stowarzyszenia byli zobowiązani do przestrzegania zasad podanych w statucie i regulaminie oraz wiernego wykonywania uchwał walnego zebrania i poleceń rady stowarzyszenia. Każdy z należących do stowarzyszenia miał obowiązek posiadania legitymacji członkowskiej z regulaminem i odznaki członkowskiej. Po

²² Statut Stowarzyszenia, 38.

²³ Regulamin wychodźcy polskiego. — Stow. Wych. Pol., CzAD sygn. IV 9, 120.

²⁴ Statut Stowarzyszenia, 38; Regulamin wychodźcy polskiego, 120.

powrocie do kraju członkowie stowarzyszenia winni wziąć udział we wspólnym nabożeństwie dziękczynnym i przystąpić do Komunii św.²⁵

Legitymacja członkowska posiadała niewielki wymiar. Na pierwszej stronie widniał wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej z napisem „Królowo Korony Polskiej, Opiekunko Wychodźców, módl się za nami”. Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej przypominał jednocześnie przynależność do diecezji częstochowskiej. Na drugiej stronie były podane dane osobiste członków stowarzyszenia, a poniżej regulamin wychodźcy polskiego, zawierający 10 punktów. Ostatnia (czwarta) strona legitymacji była czysta²⁶. Odznaką członków stowarzyszenia był medalik z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej z napisem w otoku „M. B. Częstochowska, opiekuj się nami”, a na odwrocie był napis „Stowarzyszenie Wychodźców Polskich pod opieką Królowej Korony Polskiej w diecezji częstochowskiej”²⁷.

Protektorem Stowarzyszenia Wychodźców Polskich w diecezji częstochowskiej był biskup ordynariusz. Erygował on nie tylko stowarzyszenie w zasięgu całej diecezji, ale także poszczególne jego oddziały parafialne. Podobnie też stowarzyszenie mógł rozwiązać jedynie biskup ordynariusz na wniosek księdza dyrektora, Rady Stowarzyszenia oraz 3/4 ogółu członków. Wreszcie biskup ordynariusz mianował dyrektora diecezjalnego do spraw Stowarzyszenia Wychodźców Polskich²⁸.

Dyrektor diecezjalny sprawował bezpośredni nadzór nad działalnością stowarzyszenia. W okresie zimowym organizował okręgowe zjazdy Rad Stowarzyszeń Parafialnych oraz kongresy okręgowe. Biuro dyrektora mieściło się przy Centrali Akcji Katolickiej w Częstochowie. Dyrektor przewodniczył na zebraniach Rady Stowarzyszenia oraz przyjmował pisemne sprawozdania z działalności rady. Pierwszym diecezjalnym dyrektorem Stowarzyszenia Wychodźców Polskich w diecezji częstochowskiej został mianowany ks. kanonik Teofil Jankowski, proboszcz i dziekan w Brzeźnicy, a następnie w parafii Wniebowzięcia NMP w Sosnowcu²⁹.

Działalnością stowarzyszenia kierowała Rada Stowarzyszenia, wybierana na okres 4 lat. Czuwała ona nad przestrzeganiem statutu, interesowała się sprawami wychodźców na obczyźnie i w rodzinnych parafiach, dbała o celowe lokowanie przez członków swoich oszczędności i właściwe ich użycie, ułatwiała zakup ziemi pod własne gospodarstwo lub warsztat pracy, przyjmowała nowych członków i organizowała zebrania oraz wspólne nabożeństwa. Wraz z dyrektorem diecezjalnym zwoływała walne zebranie członków w początku miesiąca stycznia. Na zebraniu tym przyjmowano i zatwierdzano sprawozdania Rady i Komisji Rewizyjnej, rozstrzygano wnioski, uchwalano wysokość składek rocznych i wybierano członków do rady i Komisji Rewizyjnej³⁰.

Dla sprawniejszego funkcjonowania stowarzyszenia terytorium diecezji częstochowskiej zostało podzielone na 5 okręgów, w których sprawami wychodźców sezonowych zajmowali się dyrektorzy okręgowi. Statut stowarzyszenia wyznaczał okręgi, a w dniu 5 grudnia zostali mianowani dyrektorzy okręgowi. Biskup Kubina wyznaczył na dyrektora okręgu częstochowskiego, obejmującego dekanaty częstochowski, kłobucki i mstowski — ks. Mieczysława Zawadzkiego, proboszcza w Wilkowiecku. W okręgu radomszczańskim, obejmującym dekanaty brzeźnicki, gidelski, gorzkowicki i radomszczański, dyrektorem okręgowym został ks. Stanisław Ogłaza, proboszcz w Radziechowicach. Powiat wieluński, z którego pochodziło najwięcej

²⁵ Statut Stowarzyszenia, 38.

²⁶ Regulamin wychodźcy polskiego (legitymacja), 120.

²⁷ Medalik aluminiowy, w kształcie prostokąta o wymiarach 17 × 21 mm.

²⁸ Statut Stowarzyszenia, 38—39.

²⁹ Tamże, 38—39.

³⁰ Tamże, 38—39.

wychodźców sezonowych, został podzielony na 2 okręgi. Okręg wieluński I obejmował dekanaty bolesławiecki i praszkowski, a jego dyrektorem okręgowym był ks. Julian Kowalski, wikariusz w Praszce. Natomiast w okręgu wieluńskim II, obejmującym dekanaty wieluński i wieruszowski, dyrektorem został mianowany ks. Leon Izdebski, proboszcz w Konopnicy. Wreszcie dyrektorem okręgu zawierciańskiego, obejmującego dekanaty: będziński, dąbrowski, sączowski, zawierciański i żarecki został ks. Aleksander Witczak, proboszcz w Włodowicach³¹.

Stowarzyszenie Wychodźców Polskich w poszczególnych parafiach mógł erygować jedynie biskup ordynariusz. Koniecznym warunkiem do powstania stowarzyszenia w parafii było zdeklarowanie się przynajmniej 20 osób, iż przystąpią do stowarzyszenia. W tym celu miejscowy proboszcz urządzał zebranie organizacyjne, którego protokół wraz z wykazem członków i prośbą o erekcję stowarzyszenia wysyłał do zarządu stowarzyszenia w Częstochowie. Na tej podstawie biskup erygował parafialne oddziały Stowarzyszenia Wychodźców. Zachowały się dekrety erekcyjne wydane w latach 1931—1932 dla Stowarzyszeń Wychodźców w parafiach: Brzeźnica, Chotów, Cieszęcin, Czajków, Czarnożyły, Dobryszce, Działoszyn, Kłobuck, Konopnica, Kraszwice, Lututów, Łyskornia, Mieleşzyn, Osjaków, Ostrówek, Praszka, Radoszewice, Ruda, Rzaśnia, Siemkowice, Węglewice, Wierzbie i Wójcin³². Nie jest to jednak kompletny wykaz stowarzyszeń parafialnych. W poszczególnych parafiach dyrektorem stowarzyszenia był miejscowy proboszcz lub jego zastępca. Ponadto w oddziałach parafialnych istniał zarząd, składający się z prezesa, wiceprezesa, sekretarza i skarbnika oraz Komisji Rewizyjnej³³.

4. Działalność stowarzyszenia

Po erygowaniu Stowarzyszenia Wychodźców Polskich w diecezji częstochowskiej biskup Kubina nadal prowadził ożywioną działalność wśród wychodźców sezonowych. W miesiącach zimowych udawał się na spotkania z wychodźcami w parafiach, w których ich liczba była największa. M. in. w dniach stycznia 1931 r. biskup odprawiał nabożeństwa dla wychodźców w parafiach Wieluń, Bolesławiec, Lututów i Osjaków. Zachęcał wychodźców do wstępowania do stowarzyszenia. W parafii Osjaków biskup osobiście przyjął na członków stowarzyszenia 800 osób wręczając im legitymacje i odznaki członkowskie. Często udzielał sakramentu bierzmowania młodym wychodźcom, którzy wkrótce mieli opuścić ojczysty kraj. Do Stowarzyszenia Wychodźców wierni chętnie się zapisywali. Spodziewano się, że w krótkim czasie będzie należeć do stowarzyszenia ok. 10 tysięcy osób. Każdego roku biskup Kubina udawał się na nabożeństwa pożegnalne w kolegiacie wieluńskiej. Liczba uczestników nabożeństwa z udziałem biskupa była zawsze imponująca³⁴.

Sprawami duszpasterstwa wychodźców sezonowych zajmowało się gorliwie także duchowieństwo parafialne, zwłaszcza ci kapłani, którzy byli dyrektorami parafialnych Stowarzyszeń Wychodźców. Urządzano więc według wskazań władzy diecezjalnej rekolekcje wielkopostne dla tych wiernych. Za zgodą bpa Kubiny były one organizowane nawet przed okresem Wiel-

³¹ Tamże, 39; *Podział diecezji na okręgi wychodźcze i nominacje dyrektorów okręgowych*. — Stow. Wych. Pol., CzAD sygn. IV 9, 187; *Zmiany w składzie duchowieństwa*, Wiadomości Diecezjalne 6(1931) 110.

³² *Dekrety erekcyjne Stowarzyszeń Wychodźców Polskich w parafiach diecezji częstochowskiej*. — Stow. Wych. Pol., CzAD sygn. IV 9, 203—277.

³³ *Listy członków zarządów Stowarzyszenia Wychodźców Polskich w poszczególnych parafiach*. — Stow. Wych. Pol., CzAD sygn. IV 9, 163—277.

³⁴ *Stowarzyszenie Wychodźców Polskich pod opieką Królowej Korony Polskiej w diecezji częstochowskiej*, Niedziela 6(1931) 78—79.

kiego Postu, aby umożliwić wzięcie udziału w nich także tym wychodźcom, którzy bardzo wcześnie wyjeżdżali na roboty sezonowe. W ostatnią niedzielę przed opuszczeniem ojczyznoego kraju urządzano w parafiach nabożeństwa pożegnalne, w czasie których wychodźcy przystępowali do spowiedzi i Komunii św.

Diecezjalny tygodnik „Niedziela” docierał do polskich robotników sezonowych na obczyźnie. Spełniał on zapewne ważną rolę tak w dziedzinie religijnej, jak i narodowej. Robotnicy sezonowi przesyłali do redakcji swoje refleksje na temat pobytu na obczyźnie. Informowali o trudnych warunkach życia i pracy. Podkreślali, że nawet niedziele i święta nie były wolne od obowiązkowej pracy³⁵.

Nie zachowała się dokumentacja z działalności finansowo-oszczędnościowej stowarzyszenia. Stąd nie wiadomo, o ile skuteczne były zachęty biskupa i zarządu stowarzyszenia do racjonalnego oszczędzania przez wychodźców według zasad statutu stowarzyszenia. Należy jednak pamiętać, że działalność stowarzyszenia trwała tylko do wybuchu II wojny światowej, a w tak krótkim czasie wychodźcy nie mogli zaoszczędzić poważniejszych sum pieniężnych, a nadto ich życie w okresie okupacji hitlerowskiej było niemożliwe. Zresztą w czasie okupacji hitlerowskiej kilkuletni dorobek wychodźców został całkowicie zniszczony, a oni wywiezieni zostali w głąb Rzeszy Niemieckiej.

Niestety na podstawie zachowanych przekazów archiwalnych nie można dać odpowiedzi na pytanie, jaki był wpływ stowarzyszenia na życie religijne wychodźców sezonowych w diecezji częstochowskiej. W okresie kilkumiesięcznego pobytu w obcych środowiskach wychodźcy ulegali niekatolickim wpływom. Słusznym wydaje się stwierdzenie duchowieństwa dekanatu wieruszowskiego z dnia 10 maja 1938 r., w którym podano, że poziom życia religijnego wiernych powracających z robót sezonowych był niższy niż tych wiernych, którzy na stałe mieszkali w macierzystych parafiach. Powód takiego stanu tamtejsi kapłani wskazywali w obojętności religijnej, z jaką spotykali się wychodźcy na obczyźnie³⁶.

Kilkuletnia działalność Stowarzyszenia Wychodźców Polskich w diecezji częstochowskiej miała na celu podtrzymanie wierności dla Kościoła katolickiego i dla Ojczyzny wśród tysięcy robotników sezonowych z tych terenów. Pobyt na obczyźnie niewątpliwie przyczyniał się do obniżenia poziomu życia religijnego i osłabiał więzi narodowe. Stowarzyszenie starało się przeciwstawić takim oddziaływaniom na swoich członków. Środkiem do zrealizowania tych zadań miała być specjalna opieka duszpasterska nad wychodźcami w czasie ich pobytu w macierzystych parafiach oraz przestrzeganie praktyk religijnych i polskich obyczajów w obcych krajach. Stowarzyszenie troszczyło się również o to, aby wychodźcy sezonowi zachowali polską mowę oraz dochowali wierności swojej Ojczyźnie. Mimo podejmowanych wysiłków ze strony stowarzyszenia, a szczególnie duszpasterzy macierzystych parafii, pobyt na obczyźnie wywierał ujemny wpływ w dziedzinie religijnej i narodowej. W działalności stowarzyszenia i akcji opieki nad wychodźcami sezonowymi należy podkreślić doniosłą rolę biskupa Teodora Kubiny, który tej sprawie było bardzo oddany. Jego dziełem było ujęcie wielkiego ruchu emigracji sezonowej w ramy organizacyjne.

ks. Jan Związek, Częstochowa

³⁵ J. Barański, *List wychodźcy polskiego z Francji*, Niedziela 6(1931) 60.

³⁶ *Sprawozdanie z zebrania dekanalnego księży dekanatu wieruszowskiego*, Archiwum podręczne Kurii Diecezjalnej w Częstochowie — dek. wieruszowski z dn. 10 V 1938 r.

II. DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA KS. JULIANA ŁUKASZKIEWICZA W WIEDNIU W LATACH 1901—1920

Ks. Julian Antoni Łukasziewicz (1857—1937)¹ osiedlił się w Wiedniu latem 1901 r. W tym czasie miasto to było dużym skupiskiem Polaków ze wszystkich trzech zaborów, głównie jednak z Galicji. Na przełomie XIX i XX w. mieszkało ich w Wiedniu ok. 30 tys., działały liczne organizacje polityczne, społeczne, stowarzyszenia religijne oraz towarzystwa kulturalno-oświatowe i charytatywne. Od 1801 r. Polacy posiadali własne duszpasterstwo, które w 1898 r. przejęli księża zmartwychwstańcy i prowadzą je do dzisiaj. Ks. Łukasziewicz w Wiedniu kontynuował już wcześniej rozpoczętą działalność pisarską oraz rozwijał ożywioną działalność narodową, społeczną w organizacjach, a zwłaszcza oświatową, która jest przedmiotem niniejszego artykułu².

1. Działalność oświatowa w organizacjach polonijnych

Polskie organizacje działające w Wiedniu ograniczały w zasadzie swą działalność do dorosłych, a w niewielkim tylko stopniu obejmowały polską młodzież germanizującą się w niemieckich szkołach i to bez żadnego nacisku ze strony państwa. Co prawda od 1884 r. istniała w Wiedniu szkoła języka polskiego. Założyło ją Stowarzyszenie Polskie „Zgoda”. Z braku środków finansowych od 1887 r. prowadziło ją wspólnie z Towarzystwem „Biblioteka Polska”, które w 1892 r. przejęło ją całkowicie. W 1888 r. z nauczania języka polskiego i dziejów ojczystych korzystało 50 dzieci, w 1890 r. — 58, 1895 r. — 71 i w 1904 r. — 145 dzieci. Około 75% polskich dzieci pozostawało jednak poza rodzinnymi placówkami oświatowymi, gdyż szkoła mieściła się w śródmieściu, podczas gdy większość robotników mieszkała na przedmieściach. Zbyt daleką drogę musiałyby dzieci pokonywać na lekcje, poza tym wielu robotników nie doceniało potrzeby kształcenia w ojczystym języku, usprawiedliwiając swą postawę stwierdzeniem, że „ich dzieci zarobku szukać będą między Niemcami i nie wrócą do Galicji”. Na powyższe niedomagania polskiej oświaty wielokrotnie zwracano uwagę, ale nie potrafiiono im zaradzić³.

Obserwując ten niepokojący stan rzeczy ks. Łukasziewicz od 1902 r. podjął starania w kierunku rozbudzenia zainteresowania polskim szkolnictwem w stolicy Austro-Węgier, a gdy to nie dało rezultatów, sam zaczął je tworzyć. Wyraz swym poglądom dawał on w przemówieniach na zebraniach organizacyjnych oraz w swych publikacjach⁴.

¹ S. Poręba, *Julian Antoni Łukasziewicz (1857—1937) ksiądz, pisarz publicysta, działacz polityczny i społeczny*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, 553; tenże. *Akta do dziejów Polonii wiedeńskiej w Archiwum ks. J. A. Łukaszewicza*, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne 39(1979) 41—43; J. Albin, *Julian Antoni Łukaszewicz. Pamiętnik. Z dziejów wiedeńskiej Polonii w latach 1901—1913*, *Ze Skarbcza Kultury*, Z. 34, Wrocław 1980, 125—175.

² Niniejszy artykuł oparto głównie — obok cytowanej literatury — na materiałach archiwalnych Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Rzeszowie. Zespół 96: *Archiwum ks. Juliana A. Łukaszewicza* (dalej: WAPRZ Arch. Łukasz.).

³ *Gazeta Wiedeńska* 1(1893) nr 5, nr 9; ks. J. Łukaszewicz, *Polacy w Wiedniu*, *Przewodnik Oświatowy* 7(1907) 319.

⁴ „Ratujmy dziatwę polską od zniemczenia, szkoda każdej jednostki, która przepada dla narodu... Tylko przez szkołę, przedstawienia sceniczne i wozenie do Krakowa można wzbudzić w nich ukochanie do narodowości polskiej i wytrwanie przy niej pomimo pobytu wśród Niemców”. Zaniedbania pod tym względem zarówno ze strony rodziców, jak i inteligencji okre-

Pierwsze próby tworzenia polskiego szkolnictwa w Wiedniu podjął ks. Łukaszkiewicz w 1903 r. w Stowarzyszeniu Chrześcijańskich Robotników i Robotnic „Ojczyzna”. Zorganizował tam lokal, czytelnię, a przede wszystkim szkołkę, w której uczył religii, a studenci prowadzili lekcje języka polskiego. Po nim obowiązek ten przejął ks. dr Tadeusz Widacki. Z powodu niechętej postawy prezesa i części członków zarządu, obawiających się zbyt wielkich zobowiązań, przekraczających możliwości finansowe stowarzyszenia, a także różnicy zdań na tle spraw religijnych, doszło do nieporozumień, co skończyło się w 1905 r. opuszczeniem przez ks. Łukaszkiewicza organizacji. Wynikiem tego było rozwiązanie w krótkim czasie szkółki.

Kiedy wysiłki w Stowarzyszeniu „Ojczyzna” skończyły się niepowodzeniem, ks. Łukaszkiewicz postanowił do pracy oświatowej wciągnąć polskich studentów w Wiedniu. Dalsze jego działania na tym polu zmierzały do wykorzystania na gruncie wiedeńskim doświadczeń i wzorców organizacyjnych Towarzystwa Szkoły Ludowej (TSL). Jako cel koło postawiło sobie utworzenie i prowadzenie szkółki języka polskiego dla dzieci robotników zamieszkałych w peryferyjnych dzielnicach miasta oraz akcji odczytowej. Gdy i to nauczanie zaczęło natrafiać na trudności, podjęto starania o poszerzenie bazy członkowskiej Akademickiego TSL, przekształcając je z dniem 18 lutego 1905 r. w Koło Mieszane TSL, w którym ks. Łukaszkiewicz pełnił funkcję wiceprezesa. Jednakże i ta forma okazała się mało owocna. Zbyt szczerpła liczba członków i brak środków finansowych sprawiły, iż koło ograniczyło swą działalność do krótkotrwałego prowadzenia niedzielnej szkółki dla dzieci oraz wieczornych odczytów dla dorosłych. Z końcem 1906 r. Koło Mieszane TSL przestało istnieć. Przyczyną były trudności w zatwierdzeniu statutu, a przede wszystkim duża płynność studentów w Wiedniu, małe zainteresowanie większości z nich tymi sprawami i brak czynnego poparcia ze strony Zarządu Głównego TSL w Krakowie.

2. Towarzystwo Szkoły Ludowej (TSL) w Wiedniu

Po nieudanych próbach utworzenia polskiej szkółki w oparciu o stowarzyszenia „Ojczyzna” i studenckie „Ognisko” ks. Łukaszkiewicz doszedł do wniosku, że w tym względzie nie może liczyć na polskie organizacje i sam musi utworzyć, w oparciu o dotychczasowe wzory galicyjskie oraz osiągnięcia Czechów w Wiedniu, organizację, która zajęłaby się szkolnictwem w stolicy Austrii, i osobiście nią pokierować jako prezes. Dnia 2 lutego, w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, 1907 r. z jego inicjatywy zawiązano Koło TSL im. Króla Sobieskiego w Wiedniu. Miało ono w zasadzie kontynuować działalność Akademickiego Koła TSL oraz Koła Mieszanego TSL i, jak tamte, nawiązało łączność z Zarządem Głównym w Krakowie. Jako cel postawiło sobie zakładanie polskich szkółek językowych, bezpłatnych bibliotek i czytelni ludowych, kursów dla analfabetów i rozwijanie amatorskiego ruchu artystycznego. Ks. Łukaszkiewicz stanął początkowo na czele tymczasowego zarządu, a od 27 lutego 1907 r. stałego. Namiestnictwo Dolnoaustriackie zatwierdziło statut koła dekretem z dnia 7 marca tegoż roku, lecz uprzedzając ten fakt, już od 1 marca w wynajętym lokalu w III dzielnicy przy Rennwegu otworzono szkółkę, do której zgłosiło się 40 dzieci. Koło Króla Sobieskiego wkrótce wzmocniło swą bazę materialną, gdy w listopadzie 1907 r. baronowa Helena Ziemiałkowska przekazała do jego dyspozycji 20 tys. koron. Z sumy tej utworzono fundusz imienia zmarłego jej męża min. Floriana Ziemiałkowskiego. Fundusz miał pozostać nienaruszalny, a pieniądze

ślał jako narodową zbrodnię, dobrowolne samobójstwo i czwarty rozbiór Polski. (*Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Wiedniu za rok 1912*, Wiedeń 1913, 11; ks. J. Łukaszkiewicz, *Pamiętnik wiedeński*, *Ze Skarbcza Kultury*, Z. 34, 140 i 148.

z uzyskanych procentów przeznaczono na utrzymanie szkółki, której również nadano miano min. F. Ziemiałkowskiego.

Ks. Łukaszkiewicz nie zamierzał poprzestać na jednej tylko szkółce. Jego celem było utworzenie kilku w dzielnicach peryferyjnych Wiednia licznie zamieszkałych przede wszystkim przez robotników. Jeszcze w tym samym roku we wrześniu z jego inicjatywy utworzono II Koło TSL im. Królowej Jadwigi, które zajęło się zorganizowaniem szkółki pod tym samym wezwaniem w II dzielnicy przy Völkerstrasse 16. Wielką część kosztów utrzymania tej szkółki wzięła na siebie księżna Maria Lubomirska. W 1908 r. powołano do życia III Koło TSL im. św. Stanisława Kostki oraz szkółkę jego imienia przy Czermakgasse 6 w dzielnicy XVIII. Przy każdej ze szkółek istniała biblioteka i czytelnia. Lekcje prowadzili nauczyciele kwalifikowani względnie studenci, później także siostry zakonne, dwa razy tygodniowo w środy i soboty w godzinach popołudniowych, katechezę zaś prowadził ks. Łukaszkiewicz. Rok szkolny kończono egzaminami oraz popisami artystycznymi dzieci. Dla części z nich organizowano bezpłatne kolonie letnie w Polsce, wspólnie z uczniami szkółki Towarzystwa „Biblioteka Polska”.

Dla młodszych dzieci utworzył ks. Łukaszkiewicz dwie ochronki. Przy szkółce Królowej Jadwigi prowadziły ją od 1908 r. siostry nazaretanki i przy szkółce Ziemiałkowskiego od 1912 r. — siostry słuźebniczki.

Siostry nazaretanki osiadły w Wiedniu w połowie 1908 r. Sprowadzili je księża zmartwychwstańcy wspólnie ze Stowarzyszeniem św. Wincentego à Paulo, na czele którego stała księżna M. Lubomirska. Od 15 września objęły one naukę w szkółce Królowej Jadwigi oraz zaopiekowały się młodszymi dziećmi w utworzonej wówczas tam ochronce. Wkrótce jednak wskutek nieporozumień z zarządem PTSL nazaretanki otworzyły w pobliżu własną szkółkę, a w połowie 1911 r. kupiły dom w odległej XIX dzielnicy na Döblingu i tam się przenieśli. Stało się to powodem rozwiązania szkółki i ochronki⁵. W okresie wojny siostry rozwinęły akcję charytatywną wśród Polaków zapędzonych do Wiednia i czasowo tam osiadłych. Po jej zakończeniu, gdy większość Polaków wróciła do kraju, władze zakonne uznały za niecelowe utrzymywanie w stolicy Austrii swego domu. Wraz z siostrami wróciła również grupa sierot, którymi się one opiekowały i umieściły je w swym zakładzie w Wadowicach⁶.

W armii austriackiej służyło wielu polskich żołnierzy. W Wiedniu (Ros-sauerkaserne) stacjonował 3 Pułk Ułanów, złożony z Polaków pochodzących z okolic Rzeszowa, Gródka i Jarosławia. Wśród nich naliczono aż 60 analfabetów. Zainteresował się nimi ks. Łukaszkiewicz i uzyskał pozwolenie na zorganizowanie dla nich szkółki. Funkcjonowała ona od 1908 r. do marca 1910 r., kiedy to pułk przeniesiono do Krakowa. Jego miejsce zajął 24 Pułk Piechoty, w który służyło także wielu Polaków pochodzących z okolic Kołomyi. Również dla nich zorganizowano nauczanie. I tutaj rok szkolny zawsze kończono egzaminem, któremu przysłuchiwało się dowództwo pułkowe. W okresie Bożego Narodzenia dzieci szkółki im. Ziemiałkowskiego odegrały dla żołnierzy „Jasełka” w układzie ks. Łukaszkiewicza⁷.

⁵ Ks. J. Łukaszkiewicz, *Księżna Maria Lubomirska z domu Zamowska, wdowa po księciu Adamie Lubomirskim, i siostry nazaretanki. Zniszczenie szkółki polskiej im. Królowej Jadwigi w Wiedniu. Dokumenta historyczne*, Cieszyn 1913, 1—79.

⁶ S. M. F. Tomkiewicz, *Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu i jego wkład w dorobek polskiego Millennium, Sacrum Poloniae Millennium* 4(1957) 220; s. M. DeChantal, *Out of Nazareth*, New York 1974, 139 i 152; Informacja archiwistki s. Lucillany Stelmaszuk z Krakowa 3 VII 1980.

⁷ Ks. J. Łukaszkiewicz, *Jasełka polskie w 4 obrazach (Ułożone dla matych sal szkolnych. Grywane w polskich szkołach w Wiedniu)*, Cieszyn 1912.

3. Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej (PTSL) w Wiedniu

Wzrost aktywności Koła TSL im. Króla Sobieskiego w ciągu 1908 r., osiągnięte rezultaty oraz rosnąca samodzielność organizacyjna i materialna zrodziły napięcia pomiędzy jego wydziałem a krakowskim Zarządem Głównym. Bezpośrednim ich powodem były różnice zdań na tle statutu. Krakowskiej centrali odmawiano prawa dysponowania funduszami koła, zarzucając jej równocześnie słabe zainteresowanie potrzebami wiedeńskiej ekspozytury. Ks. Łukasziewicz jako prezes Koła TSL im. Króla Sobieskiego, wykorzystując sprzeciw Namiestnictwa Dolnej Austrii w trakcie zatwierdzania statutu koła wiedeńskiego w brzmieniu zgodnym z treścią statutu obowiązującego dla kół galicyjskich, doprowadził do oderwania od macierzystej organizacji i utworzenia samodzielnego stowarzyszenia. Na walnym zgromadzeniu Koła TSL im. Króla Sobieskiego w dniu 1 lipca 1908 r., po dłuższym wystąpieniu ks. Łukasziewicza, uchwalono odłączenie się od krakowskiego TSL i powołanie samodzielnej organizacji. Postanowiono wówczas przybrać nazwę Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej (PTSL) w Wiedniu. Uchwalony jednocześnie statut, zatwierdzony przez Namiestnictwo decyzją z 13 sierpnia, w zasadzie niewiele różnił się od galicyjskiego. Podkreślał przy tym ideowy związek z macierzystą organizacją na bazie tego samego celu — oświaty narodowej, zapowiadając przekazanie jej majątku w przypadku likwidacji PTSL, a jednocześnie stanowił, iż PTSL składać się będzie z Zarządu Głównego z siedzibą w Wiedniu i kół na obszarze Dolnej Austrii. W rzeczywistości ograniczyło ono swą działalność tylko do obszaru Wiednia. Jego skład tworzyły na prawach oddziałów o dużej autonomii materialnej i programowej: I Koło im. Króla Sobieskiego, II Koło im. Królowej Jadwigi i III Koło im. św. Stanisława Kostki. Każde z nich utrzymywało własną szkołkę, czytelnię i bibliotekę.

Powstanie i działalność PTSL w pierwszym okresie przyczyniło się niewątpliwie do wzrostu zainteresowania Polonii wiedeńskiej sprawami oświatowymi oraz popularności tej organizacji. PTSL stało się rychło najliczniejszą organizacją polską w Wiedniu. W 1910 r. liczyło 1024 członków wspierających i zwyczajnych, 25 honorowych, 10 założycieli i 3 członków fundatorów. Najliczniejszym i najprężniejszym okazało się Koło im. Króla Sobieskiego, skupiające 728 członków. Kierował nim bezpośrednio ks. Łukasziewicz jako prezes. Koło Królowej Jadwigi liczyło 176, a Koło św. Stanisława Kostki 121 członków.

W wielkiej autonomii poszczególnych kół tkwiły jednak niebezpieczeństwa, które dość szybko się uwidoczniły. Nieporozumienia z księżną Lubomirską i siostrami nazaretankami oraz niedostatek środków finansowych doprowadziły do upadku szkołki im. Królowej Jadwigi, o czym była mowa wyżej, zaś nieporozumienia z zarządem II Koła z powodu uchybień finansowych i wyboru nowego zarządu, wbrew stanowisku Zarządu Głównego, spowodowały rozwiązanie II Koła im. Królowej Jadwigi w dniu 9 lutego 1912 r.

Ponieważ Zarząd Główny PTSL decentralizację uznał za zasadniczą przyczynę słabości, na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu w dniu 4 lutego 1912 r. uchwalono nowy statut, który likwidował samodzielność kół i jednocześnie stanowił powstanie jednolitej organizacji ze wspólnym zarządem na czele. Nowy statut Namiestnictwo zatwierdziło reskryptem z dnia 1 marca 1912 r. Decyzji powyższych nie uznało II Koło im. Królowej Jadwigi. Gdy jego odwołania do austriackich władz administracyjnych i sądowych zakończyły się niepowodzeniem, postanowiło kontynuować działalność samodzielnie. W marcu 1913 r., po uprzednim porozumieniu się z krakowską centralą, powołano Koło TSL im. Marii Konopnickiej. III Koło im. św. Stanisława Kostki, najmniej liczne, również z powodów finansowych oraz nieporozumień przestało istnieć.

Względy statutowe i regulaminowe były tylko bezpośrednim powodem rozłamu w obrębie PTSL w 1912 r. i częściowych niepowodzeń. Rzeczywiste przyczyny, podobnie jak w przypadku dokonanego przez PTSL w 1908 r. zerwania więzi z organizacją macierzystą w Krakowie, były głębsze i miały swe źródło w zróżnicowaniu politycznym i ideowym społeczeństwa galicyjskiego i Polonii wiedeńskiej. Łukaszkiewicz jako ksiądz i zwolennik ruchu chrześcijańsko-społecznego starał się nadać organizacjom, w których działał, a zwłaszcza kierowanemu przez siebie PTSL zdecydowanie katolickiego charakteru. Działalność oświatowa, w której zwracał uwagę na uboższe warstwy wiedeńskiej Polonii, była dla niego nie tylko środkiem pogłębienia uczuć narodowych oraz oświaty, lecz także podniesienia religijności oraz stworzenia skutecznej bariery przeciwko szerzącym się wpływom socjalistycznym. Zarysowująca się jednostronność ideowa PTSL, spotęgowana dodatkowo arbitralnym postępowaniem jego prezesa, brak współpracy z innymi polskimi organizacjami, jak też antagonizm wobec księży zmartwychwstańców, stały się przyczyną nieporozumień i rozłamu dokonanego w 1912 r. i częściowego załamania się realizowanych przedsięwzięć oświatowych⁸. W rezultacie tego pozostało tylko Koło im. Króla Sobieskiego, którego ks. Łukaszkiewicz był prezesem i którym bezpośrednio kierował. Dalszemu rozwinięciu zamierzeń przeszkodził ponadto wybuch pierwszej wojny światowej.

4. Dom Polski w Wiedniu

Konieczność korzystania z wynajętych lokali na prowadzenie szkółki i urządzanie zebrań organizacyjnych łączyło się z niedogodnościami nie tylko dodatkowych opłat, lecz także często z niechęcią innych użytkowników domu, których np. raziła głośna rozmowa dzieci w języku polskim. To podsunęło ks. Łukaszkiewiczowi myśl nabycia własnego domu, w którym dzieci czułyby się swobodnie i nie były narażone na szykany ze strony innych lokatorów, oraz uczynienie zeń polskiego centrum w Wiedniu.

Sprawą budowy względnie kupna Domu Polskiego w Wiedniu zajmowano się już w końcu lat osiemdziesiątych XIX w. W 1891 r. stowarzyszenia „Zgoda”, „Biblioteka Polska” i „Ognisko” utworzyły Komitet Budowy Domu Polskiego, zebrano nawet 200 zlr., ale na tym się skończyło. Do tej idei powracano wielokrotnie w następnych latach, lecz również bez rezultatów. Zabrakło organizatora, który zechciałby się tym zająć, względnie fundatora. Długo dyskutowana idea znalazła dopiero urzeczywistnienie z chwilą rozpoczęcia działalności PTSL. Duży napływ dzieci do szkółek i związane z tym trudności lokalowe, jak np. znalezienie odpowiadającego wymogom szkolnym pomieszczenia, niechęć innych użytkowników domu, zachęciły Koło PTSL im. Króla Sobieskiego do podjęcia starań o własny lokal. Po raz pierwszy sprawę budowy lub kupna domu referował ks. Łukaszkiewicz na posiedzeniu zarządu w dniu 29 maja 1907 r. Początkowo myślano o budowie Domu Polskiego, w którym znaleźć miały pomieszczenia nie tylko własne agendy, lecz i inne współpracujące z kołem polskie stowarzyszenia. Walne zgromadzenie TSL w Wiedniu w dniu 12 lutego 1908 r. opowiedziało się ostatecznie jednak za kupnem domu. Dla uzyskania odpowiednich funduszy na ten cel wypuszczono 100-koronowe obligacje pożyczkowe zwrotne w ciągu 25 lat i oprocentowane w wysokości 3% rocznie. Rozprowadzono je wśród zamożniejszych Polaków zamieszkałych w Wiedniu i w kraju. W sumie sprzedano ich 163 i uzyskano 16 300 koron. Dnia 11 grudnia 1908 r. zakupiono budynek wartości 160 tys. koron w III dzielnicy przy Boerha-

⁸ J. Albin, *dz. cyt.*, 134; WAPRz Arch. Łukaszk.

vegasse 25, niedaleko polskiego kościoła. Na kamienicę przepisano również fundusz im. Ziemiałkowskiego w wysokości 20 tys. koron. Posiadłość składała się z czteropiętrowej kamienicy i jednopiętrowej oficyny. Właścicielem fundacji było PTSL. Całością administrował ks. Łukasziewicz. W nowym budynku rozpoczęto pracę na początku stycznia 1909 r., zaś uroczystego poświęcenia dokonano 12 września 1912 r. w czasie trwania Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

Rozłam dokonany w PTSL i towarzysząca mu ostra walka wewnętrzna odbiły się niekorzystnie na dalszej działalności towarzystwa. Z pobudek politycznych, personalnych i innych odeszła od niego poważna część członków. Łączyło się z tym znaczne zmniejszenie wpływów ze składek członkowskich. Istniała zatem obawa, że zarząd PTSL zrażony różnymi trudnościami, zwłaszcza finansowymi, mógłby większością głosów zdecydować o sprzedaży posiadłości. Mając to wszystko na uwadze nadzwyczajne walne zgromadzenie PTSL dnia 27 maja 1914 r. podjęło uchwałę o rozwiązaniu towarzystwa i jednocześnie postanowiło z jego majątku utworzyć Fundację „Dom Polski” w Wiedniu. Fundacją zarządzało kuratorium, którego prezesem wybrano ks. J. A. Łukaszewicza, zaś nadzór sprawowało Namiestnictwo Dolnoaustriackie, które ją też zatwierdziło dekretem z dnia 4 maja 1917 r.

Celem fundacji było udzielanie stypendiów lub wspieranie niezamożnych Polaków wyznania rzymskokatolickiego zamieszkałych w Wiedniu dla uzyskania przez nich wykształcenia, lub zawodu. Akt fundacyjny przewidywał równocześnie, że w razie rozwiązania instytucji, cały jej majątek przejdzie na własność Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

Z chwilą otwarcia Dom Polski stał się centrum oświatowym, kulturalnym i społecznym uboższej, robotniczej części Polonii wiedeńskiej. W domu znalazły pomieszczenie: szkoła im. Floriana Ziemiałkowskiego, ochronka dla dzieci im. Króla Sobieskiego, biblioteka i czytelnia, później także kaplica i mieszkanie dla sióstr zakonnych.

W 1912 r. ks. Łukasziewicz sprowadził do Wiednia i osiedlił w Domu Polskim siostry słuźebniczki z Dębicy. W pierwszym roku podjęły one pracę z dziećmi w ochronce, a od września 1913 r. także — po uzyskaniu wymaganych kwalifikacji pedagogicznych — w szkółce. W okresie wojny w Wiedniu znalazło się ok. 20 sióstr słuźebniczek na czele z przełożoną generalną. Poza zajęciami w Domu Polskim podjęły one samarytańską pracę w szpitalach oraz prowadziły kilka tanich kuchni dla robotników i uchodźców galicyjskich. Wypada także wspomnieć, że spowiednikami sióstr byli jezuita o. Julian Smodlibowski oraz ks. August Hlond, późniejszy prymas Polski, który od 1909 r. przebywał w Wiedniu i pełnił obowiązki dyrektora salezjańskiego zakładu wychowawczego. Po zakończeniu wojny, gdy większość Polaków wracała do odrodzonej Polski, również siostry słuźebniczki powróciły do Dębicy.⁹

Ze względu na siostry oraz dzieci uczęszczające do szkółki i ochronki ks. Łukasziewicz zbudował w suterrenach Domu Polskiego kaplicę. Na jej budowę i wyposażenie Helena Ziemiałkowska złożyła 4 tys. koron, resztę pokryto z ofiar Polonii wiedeńskiej. Wystrój kaplicy wykonano tak, że przypominała ona swym wyglądem rzymskie katakumby wzbogacone wykończeniem z drzewa świerkowego w stylu zakopiańskim. Zbudowano ją pod wezwaniem św. Elżbiety, której obraz namalowany przez S. Wachtla, uczennicę Matejki, znajdował się w ołtarzu. Wybór właśnie tej patronki miał przypominać tragicznie zmarłą w 1898 r. cesarzową Elżbietę. Uroczyste

⁹ *Historia Zgromadzenia Sióstr Słuźebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanego Poczęcia, Dębica 1940, 101, mps; Księga otwarcia i zamknięcia domów zgromadzenia Sióstr Słuźebniczek w Dębicy, Archiwum Sióstr Słuźebniczek w Dębicy, sygn. 74, 75 i 80; WAPRz Arch. Łukasz. sygn. 24 k. 30—140.*

otwarcie i poświęcenie odbyło się 28 czerwca 1914 r. Ochronką i kaplicą opiekował się Mariański Komitet Pań. Jego opieka szczególnie cenna okazała się w okresie wojny, gdy zmniejszyły się możliwości finansowe, wówczas komitet wspierał ochronkę swymi składkami, organizował zbiórki, urządzał koncerty i wieczorki artystyczne, z których dochód przeznaczano na potrzeby ochronki. W 1917 r. Komitet przekształcono na Towarzystwo Opieki nad Kaplicą. Z kaplicy korzystały przede wszystkim siostry służebniczki oraz dzieci uczęszczające do szkółki i ochronki.

W kaplicy umieszczono 6 tablic marmurowych upamiętniających ważne wydarzenia ostatnich lat i tak: 1) od wychodźców polskich z czasów okupacji Galicji, 2) na pamiątkę utworzenia Legionów Polskich, 3) na pamiątkę szarzy legionistów pod Rokitną, 4) dla dobrodziejów Domu Polskiego, 5) dla poległych w wojnie legionistów i innych polskich żołnierzy, 6) dla „zmarłychwstałej Polski” (upamiętnienie deklaracji cesarza z dnia 5 XI 1916 r.).

Po wyjeździe ks. Łukaszkiewicza do Polski kaplica została zamknięta, a całe jej wyposażenie i sprzęt liturgiczny przekazano w latach 1929—1930 dla kaplicy zbudowanej u stóp mogiły poległych w bitwie dnia 16 IX 1920 r. polskich żołnierzy w Dytjatynie pow. Rohatyń¹⁰.

W okresie pierwszej wojny światowej Dom Polski otworzył swoje podwoje dla uciekinierów z Galicji. Tysiące Polaków znalazło w nim informację i różnorodną pomoc. Tyko w jednym 1915 r. z takiej pomocy skorzystało 2384 osób.

Po zakończeniu wojny, w związku z odpływem polskiej ludności z Wiednia, uległy rozwiązaniu wszystkie istniejące szkółki z wyjątkiem Szkołki im. F. Ziemiałkowskiego, mieszczącej się w Domu Polskim. Dla zapewnienia jej egzystencji utworzono staraniem ks. Łukaszkiewicza Polskie Towarzystwo Opieki nad Szkołką Polską w Wiedniu. Na prośbę ks. Łukaszkiewicza, skierowaną do Ministerstwa Oświaty w Warszawie, otrzymywała ona z Poselstwa Polskiego w Wiedniu stałą zapomogę pieniężną (np. w 1919 r. 2000 zł). W tym roku uczęszczało do niej 72 dzieci. Z chwilą wyjazdu ks. Łukaszkiewicza do kraju Fundację Dom Polski, zgodnie z postanowieniem statutu, przekazano Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, która sprawowała nad nią pieczę do 1939 r. Ks. Łukaszkiewiczowi nadano tytuł „Założyciela i Dożywoźnego Honorowego Prezesa Fundacji”.

Ks. Łukaszkiewicz opuścił Wiedeń w kwietniu 1920 r. Wracając do kraju przywiózł on ze sobą kilkanaście tysięcy książek ze Stowarzyszenia „Biblioteka Polska” i Domu Polskiego w Wiedniu. Kilka tysięcy z nich o charakterze naukowym przekazano jako dar dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. Stały się one zaczątkiem księgozbioru Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Pozostałą część oddał Towarzystwu Czytelni Ludowych w Poznaniu¹¹.

Ks. Łukaszkiewicz początkowo zamieszkał w Bytomiu jako działacz plebiscytowy, następnie w Pniewach k. Poznania, Liskowie k. Kalisza i Grudziądzu, gdzie pełnił funkcję profesora i dyrektora szkół, a w okresie 1923—1929 był kierownikiem Archiwum Miejskiego w Grudziądzu. Kontynuował prace literackie i naukowe. Utrzymywał nadal żywe kontakty z Po-

¹⁰ Fundacja „Dom Polski we Wiedniu” III Boerhavegasse 25, Wiedeń 1917; Sprawozdanie PTSK w Wiedniu za rok 1913; Wiedeń 8(1913) 10; J. Białynia Chołodecki, *Dytjatyn w pow. rohatyńskim pole chrztu polskiego żołnierza*, Lwów 1926.

¹¹ J. Łuka, *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku 1(1929) 5.

lonią wiedeńską, interesował się szczególnie Domem Polskim¹². Zmarł w Rzeszowie 2 XI 1937 r. Dla Polonii wiedeńskiej posiada on niewątpliwe zasługi na niwie pracy narodowej, społecznej, a zwłaszcza oświatowej jako twórca kilku polskich szkółek dla dzieci i kursów dokształcających dla dorosłych oraz Fundacji Dom Polski, wskrzeszonej po drugiej wojnie światowej i istniejącej do dzisiaj.

ks. Anastazy Nadolny, Lublin

¹² Po wybuchu drugiej wojny światowej władze hitlerowskie zlikwidowały fundację. Reaktywowano ją 6 III 1959 r. (W. Kucharski, Z. Tomkowski, *Polonia w Austrii*, Lublin 1976, 81); WAPRz Arch. Łukasz.